

W tym białym Chlebie znajdziesz pokrzepienie

Wpisany przez Ania
poniedziałek, 30 maja 2016 13:35



W czwartek, 26 czerwca, w Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa, procesja z Najświętszym Sakramentem, która rozpoczęła się bezpośrednio po Mszy św. o godz. 9.00, przeszła ulicami Grota Roweckiego, Bytnara Rudego i Hubala, a także alejkami parku.

Ołtarze eucharystyczne przygotowali księża wraz z członkami różnych wspólnot parafialnych. Zdjęcia procesji – [zobacz](#) .

Tradycyjnej procesja z Najświętszym Sakramentem rozpoczęła się po Mszy św. o 9.00, sprawowanej w intencji dzieci świętujących 1. rocznicę Komunii Świętej. Przy pierwszym ołtarzu, który został zbudowany na skwerze w okolicach bloku Jana Bytnara nr 3, ks. Łukasz przypominał nam, że Eucharystia jest ofiarą.

– Przez przyjęte cierpienie Bóg do nas przychodzi, aby to cierpiące w nas miejsce przemieniać. Przynoszone do ołtarza chleb oraz woda i wino są symbolem tego wszystkiego, co my przynosimy na Eucharystię. Niech to będzie wszystko to, co jest moją radością, i to, co jest moją ofiarą – tłumaczył ks. Łukasz, podkreślając, że nie da się przeżyć inaczej życia, jak tylko świadomie przynosząc Jezusowi w darze wszystko to, co jest naszym codziennym trudem, lękiem czy cierpieniem. – Mówmy: „Panie, to moje serce, przynoszę Tobie wszystko to, co w nim jest, byś to przyjął i przemienił”. W Hostii, w tym białym Chlebie, każdy z nas znajdzie pokrzepienie – zapewniał.

Drugi ołtarz, zbudowany przez studentów i ks. Tomasza, stanął na dziedzińcu PSP nr 5. Ks. Tomasz, nawiązując do Ewangelii o rozmnożeniu chleba, mówił o naszych życiowych głodach: braku miłości, pokoju, zrozumienia, wybaczenia, i wielu innych brakach, które w sobie nosimy. Wskazywał, że często dzieje się tak, że te głody próbujemy zaspokoić chemicznym pokarmem a nie Chrystusem. – Ten pokarm jest trudny do zdobycia, wymaga od nas wysiłku, a my boimy się trudu, nie mamy odwagi, by ruszyć do przodu. Wygodniej jest nam wcinać „zupki chińskie”, zamiast wybrać Jezusa Chrystusa, który przychodzi w bardzo prosty sposób, w ziarnach zmielonych na mąkę, w chlebie – tłumaczył ks. Tomasz. Pytał też: – Czy to, w czym tkwisz, chcesz naprawdę zmienić? Czy tylko ciągle będziesz narzekać, że nikt cię nie rozumie, nie kocha, nie ma dla ciebie czasu?

Ks. Tomasz zapewniał, że tylko jeśli pokażemy Jezusowi nasz głód, to będzie mogło przyjść pełne zaspokojenie, a stanie się to poprzez pokarm, jakim jest Eucharystia. Ale potrzeba jeszcze czegoś ważnego, potrzeba zaufania Jezusowi. – Powtarzajmy: „Jezu, ufam Tobie”, a nie szukajmy gdzieś na boku kolejnej „zupki chińskiej” – mówił ks. Tomasz.

Przy Domu Złotej Jesieni stanął trzeci ołtarz. Ks. Ireneusz zachęcał nas, byśmy rozważając Ewangelię o uczniach zmierzających do Emaus, którzy spotkali zmartwychwstałego Pana, postawili siebie w miejscu tego bezimiennego ucznia. – To ty zmierzasz z Chrystusem do Emaus – podkreślał ks. Ireneusz. Mówił, że mamy problem z tym, by przyjąć, że Pan Bóg jest niewidoczny dla nas. Ale podkreślał też, że uczestnictwo w procesji Bożego Ciała nie jest tylko przemarszem wojsk, ale jest wyrazem tego, że uczymy się pokazywania innym, że w tę miłość, którą jest Jezus Chrystus, warto zainwestować.

Ks. Ireneusz tłumaczył, że nasze życie to nie bierne przyglądanie się. Nasze życie ma bardzo szybki przebieg, włączamy się w to, co wokół nas się dzieje. Ale czy odrzucamy Chrystusa i żyjemy w przekonaniu, że wszystko, co się dzieje, dzieje się dzięki nam i naszym umiejętnościom? Czy nie jest tak, że układamy swoje życie według swoich potrzeb, według tego, co nam pasuje? Czy odrzuciliśmy na swojej drodze pokarm Eucharystyczny? – Nie narzekajmy na nasze życie, ale uczmy się od dwóch uczniów zmierzających do Emaus, abyśmy umieli rozpoznać Chrystusa w naszym życiu i odpowiednim momencie powrócić do Niego – mówił.

Przy krzyżu misyjnym na placu kościelnym, czwartym ołtarzem były dzieci w białych strojach pierwszokomunijnych. – Bądźcie znakiem dla wszystkich tutaj obecnych, że Pana Jezusa nie trzeba się bać – zachęcał ks. proboszcz Grzegorz. – Nam, dorosłym, wydaje się, że Pan Jezus nie wiadomo jakie wymagania stawia, że lepiej się od Niego odwrócić. Tak łatwo jest zapomnieć, że Chrystus umarł za nas na krzyżu i zmartwychwstał, abyśmy mieli życie wieczne – mówił ks. proboszcz, zachęcając, byśmy w swojej codzienności byli blisko Jezusa i nie szukali szczęścia poza Nim.

Ks. proboszcz podziękował wszystkim, którzy uroczystą procesję przygotowali, i wszystkim, którzy w niej uczestniczyli. Uroczyste Te Deum zabrzmiało już w kościele, gdzie po błogosławieństwie sakramentalnym rozeszliśmy się do domów.